„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Wydanie poranne

GŁOS NARODU

Cena 4 halerze

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy nieopłacone, przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. ~~300~~ 348 Kraków, niedziela dnia 22-go lipca 1906-go roku. ROK XIV.

Reforma wyborcza.

(Telefonem)

Wiedeń, 21 lipca.

Komisja reformy wyborczej po przyjęciu rozdziału mandatów dla Moraw i po przyjęciu wniosku kompromisowego Loeckera, zreasumowała uchwały co do Galicji.

Mandaty Galicji.

Pos. Starzyński przypomina, że Koło polskie w swoim czasie domagało się 110 mandatów przy ogólnej liczbie 455; dziś jednakże przy podwyższeniu ogólnej liczby mandatów do 516, liczba ta nie odpowiada stosunkowi należnemu Galicji. Mówca żąda, by Galicji przyznano przynajmniej 114 mandatów. Liczba ta nie jest przesadzoną, gdyż nawet nie odpowiada liczbie ludności Galicji. Dalej występuje mówca przeciw t. zw. polityce bloków, której sprzeciwia się Koło polskie i z którą nic nie chce mieć wspólnego.

Pos. Wasilko oświadcza, że Rusini zostali ponownie zupełnie wydani w ręce Polaków i upokorzeni. Rusini, którzy już poprzednio, przy ogólnym podziale mandatów zostali pokrzywdzeni, spodziewali się, że przy podwyższeniu mandatów Galicji, życzenia ich będą uwzględnione. Pomylili się jednakże, mimo iż od samego początku popierali rząd przy reformie wyborczej, podczas gdy opozycyjna akcja Koła polskiego sowicie się opłaciła i Koło otrzymuje o 17 mandatów więcej, jak bar. Gautsch proponował. Mówca sprzeciwia się temu, aby z 4 nowych mandatów Rusinom dano tylko 1 i porusza myśl, aby z 4 mandatów 1 przyznać m. Czerniowcom, gdzieby w drodze kompromisu, mógł być wybrany Polak. Według sprawiedliwości należałoby się Rusinom wszystkie 4 mandaty, jednak mówca ogranicza się tylko do takiego wniosku, aby z 4 przyznać po 2 Polakom i Rusinom. Gdyby jednakże wniosek jego odrzucono, to jak poprzednio, i tym razem ustąpi przed gwałtem. Ale podnosi, że wobec tego Rusinom nic innego nie pozostaje, jak *w kraju odpowiedzieć również gwałtem*. Polacy są w dobrym humorze dla tego, iż ruski strejk agrarny nie przybrał takich rozmiarów, jakich się obawiali. Jednakże strejk ten był tym razem tylko wyrazem ekonomicznego niezadowolenia i wcale nie urządzano go w celach politycznych; mimo to był on dla Polaków nieprzyjemnym, chociaż mają namiestnika, który całą armię znajdującą się w Galicji właściwie dla ochrony granic austrjackich wobec Rosji, ma do dyspozycji przeciw Rusinom. Polacy jednak nie powinni się cieszyć, jeśli tym razem wyszli z całą skórą. Spodziewali się może, że on — tak jak zresztą jego klubowi koledzy tego chcieli — opuści komisję; on jednakże tego nie uczyni, bo nie chce zostawiać wolnego pola Polakom i dalej będzie czuwał nad ich czynnością obecną i w przyszłości. Mówca kończy prośbą o przyjęcie swego wniosku.

Pos. Kaiser ponownie prosi, aby w Galicji utworzono 1 mandat niemiecki w Białej.

Na tem dyskusję co do ilości galicyjskich mandatów zamknięto.

W głosowaniu **odrzucono wniosek pos. Starzyńskiego.** Za — głosowało 15 posłów.

Pos. Starzyński zgłasza swój wniosek jako votum mniejszości.

Następnie **przyjęto wniosek Loeckera, ustalający liczbę mandatów Galicji na 106.**

W dyskusji szczegółowej nad podziałem okręgów wyborczych w Galicji pos. Głąbiński polemizuje z pos. Wasilką i odpiera zarzut jakoby Polacy kierowali się nienawiścią wobec braci Rusinów. Prawdą jest, że niektóre warstwy ludności ruskiej czują nienawiść do Polaków i ich reprezentantów, ale wzajemną nienawiść ta nie jest. W Kole polskiem jest bardzo dużo zastępców Rusinów, którzy wybrali tych posłów z zupełnem zaufaniem. Obecnie niechodziło o pomnożenie mandatów dla Polaków w Galicji, tylko o wyrównanie, które stało się koniecznem z powodu podwyższenia ilości mandatów innych krajów i narodów. Z powodu ogólnego podwyższenia ogólnej liczby mandatów o 21, stosunek polskich mandatów się pogorszył; z tego powodu liczba posłów polskich musi być powiększoną. Mówca oświadcza raz jeszcze, że gdyby Galicja otrzymała podwyższenie mandatów, Polacy byliby gotowi odstąpić odpowiednią część Rusinom. O pogwałceniu nie może być mowy. — Gdy Koło polskie dowiedziało się, że Galicja ma otrzymać 4 nowe mandaty, Polacy w poczuciu sprawiedliwości wobec Rusinów oświadczyli, że 1 mandat im odstąpią. Jest więc nieprawdą, jeżeli p. Wasilko mówi o wywalczeniu tego mandatu. Rusini mają obecnie 8 mandatów i z małej garstki staną się partją silną, czynnikiem politycznym, z którym inne stronnictwa jak i rząd będą musiały się liczyć. W takich warunkach Rusini nie mogą mówić, że reforma wyborcza wychodzi im na szkodę. Przy dalszym rozwoju narodu ruskiego, z pewnością i siła jego polityczna się zwiększy. Ale już fakt, że Rusini przez 33 posłów będą reprezentowani, poprawi ich sytuację w stosunku do innych stronnictw, także wobec Polaków. Mowca wnosi, aby z 4 nowych mandatów 3 przyznać Polakom, 1 Rusinom, mianowicie po jednym mandacie dla miast Lwowa i Krakowa, a z 2 innych mandatów utworzyć okręg wiejski z proporcjonalnymi wyborami, 1 mandatem polskim i 1 ruskim. Okręg ten według propozycji mówcy będzie liczył 73.000 Polaków i 121.000 Rusinów. Jestto więc okręg z przeważnie ludnością ruską. Z powodu tej zmiany potrzebną jest zmiana kilku innych okręgów wiejskich i miejskich, które mówca szczegółowo proponuje.

Minister spraw wewnętrznych dr. Bienert zaznacza, że rząd w sprawie rozdziału tych nowych mandatów sądzi, iż najodpowiedniej byłoby trzymać się poprzedniego stosunku 75 polskich mandatów i 27 ruskich, według czego z nowo przyznanych 4 mandatów przypadałoby 3 Polakom i 1 Rusinom; z tego punktu widzenia sądzi też, że wnioski pos. Głąbińskiego zupełnie odpowiadają stanowi rzeczy i poleca je do przyjęcia.

Pos. Kozłowski zaznacza, że Polacy byliby bardzo zadowoleni, gdyby przyjęto wniosek pos. Starzyńskiego o pomnożenie gal. mandatów do 114, bo wówczas byłaby możność przyznania Rusinom więcej mandatów. Ponieważ jednak komisja wniosek ten odrzuciła, Polacy nie mogą Rusinom więcej odstąpić, jak jeden mandat. Dotąd Polacy przy ogólnej liczbie 425 mandatów mieli 70 czyli 16. 46 prc. ogólnej liczby, teraz zaś przy ogólnej ilości 516, będą mieli 78, czyli 15.11 prc. doznają więc uszczerbku w swym dotychczasowym stanie posiadania; Rusini zaś z 8 będą mieli 28, tak że zamiast 1.88 prc. dotychczasowego stosunku, będą mieli 5.23 prc. czyli 3 razy więcej. Żadne inne stronictwo nie zyskuje tyle przy reformie, jak Rusini, podczas gdy Polacy przy niej tracą. Polemizując z posłem Wasilką, zapewnia mówca, że Polacy chcą pokoju z Rusinami i wszystko co mogli, dla tego pokoju zrobili. Pos. Wasilko sam uznał dobrą wolę Polaków i Polacy poszli za jego głosem syrenim i przy rozdziale mandatów chętnie jego życzenia spełnili. Tymczasem pos. Wasilko nagle wystąpił jako Jupiter tonans. Mówca wskazuje na to, że po porozumieniu zawartem z pos. Wasilką, przywódcy ruscy, zapewniwszy sobie korzyść, porozumienie zwalczali. To samo było i poprzednio w innych wypadkach. Mówca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby Polacy chcieli Rusinów upokorzyć i jakoby nienawidzili ich. **Mówca potępia** tych podżegaczy, którzy chcą tylko oba narody poważnić. Odpiera zarzut p. Wasilki, jakoby Polacy chcieli go z komisji usunąć. Jestto tylko wytwór jego fantazji. W sprawie wywodów pos. Wasilki o strejkach i używaniu wojska dla utrzymania spokoju w Galicji, oświadcza mówca, że armia nikogo nie zmusza do pracy, tylko zapewnia ochronę tym, którzy chcą pracować i powołaną jest do utrzymania spokoju publicznego, co leży w interesie zarówno wielkich właścicieli jak i włościan; tego wymagać można od każdego rządu. Na Węgrzech poczyniono o wiele energiczniejsze zarządzenia przeciw strejkom rolnym, niż w Galicji, mimo iż tam niema on żadnego związku z reformą wyborczą.

Pos. Wasilko podnosi, że rząd dotąd nigdy nie zajmował stanowiska na korzyść jednego lub drugiego narodu. Ku zdziwieniu swemu jednak usłyszał dziś, że min. Bienert identyfikował się z wywodami pos. Głąbińskiego, co jest dla mówcy bardzo bolesnem, gdyż sądził, że rząd ustępuje tylko pod presją i potęgą koła polskiego i będzie cicho siedział, choć w duszy się z tem nie zgadza. Tymczasem rząd zidentyfikował się ze stanowiskiem Koła polskiego o prawach Rusinów, a Rusini zapamiętają to sobie. Przy podziale 106 mandatów na 78 polskich i 28 ruskich, przypada jeden polski mandat na 50,000 osób, a ruski na 110.000, podczas gdy nawet czeski mandat przypada dopiero na 52,000. Z tego widać, że Polaków traktuje się lepiej, nawet od Czechów, podczas gdy Rusini są na ostatniem miejscu. Dzisiejsze wywody ministra może skłonią Rusinów, aby prowadzili walkę nietylko z polskimi władcami, ale także i z rządem centralnym.

W głosowaniu **odrzucono wnioski pos. Wasilki i Kaisera, a przyjęto wniosek pos. Głąbińskiego.**

Pos. Kaiser zgłasza swój wniosek jako votum mniejszości.

Mandaty Styryi i Tyrolu.

Następnie przyjęto według wniosku pos. Loeckera ilość mandatów dla Styrji i Tyrolu i tamże zmieniony wskutek tego podział okręgów wyborczych.

Okręgi wyborcze dla Czech i Moraw.

Podział okręgów wyborczych w Czechach i Morawach **odroczono na czas po ferjach.**

Koniec posiedzenia.

Wreszcie wyrażono przewodniczącemu podziękowanie za prowadzenie obrad. Przewodniczący oświadczył, że termin przyszłego posiedzenia zostanie podany w drodze pisemnej.

Posiedzenie wczorajsze było ostatniem przed ferjami.

———o———

WNIOSEK KOMPROMISOWY.

(Telefonem)

Wiedeń, 22 lipca.

Przyjęcie wniosku kompromisowego pos. Löckera podczas wczorajszego głosowania w komisji reformy wyborczej, redukuje różnicę pomiędzy blokiem niemieckim a słowiańskim 3 do 2 głosów. W rezultacie bowiem wczorajsza uchwała komisji pomnaża mandaty niemieckie o 10, a słowiańskie o 9.

Głosowaniem tem zażegnanem ostatecznie zostało przesilenie trwające w komisji reformy wyborczej przez cztery dni.

Przeciwko wnioskowi kompromisowemu pos. Löckera głosowali posłowie z Czech, posłowie czescy, posłowie wiernokonstytucyjni, większej własności, Wszechniemcy i pos. Kaiser. Za wnioskiem oświadczyła się reszta posłów niemieckich, posłowie polscy, Rusini, Słoweńcy, Włosi i socjaliści.

Rozdział okręgów załatwi komisja już w poniedziałek.

KRONIKA.

Kraków, dnia 22 lipca.

— *Choroba posła Rottera* weszła w bardzo groźną fazę. W piątek wieczorem nastąpił znaczny spadek sił i wielkie osłabienie serca, wobec czego lekarze, dla podtrzymania akcji serca podawali choremu koniak i zastrzykiwali kamforę. — Wczoraj pos. Rotter przyjął św. Sakramenta. Po zostawał w stanie nieprzytomności, a akcja serca była bardzo słaba. Po południu, jak donosi „Nowa Reforma“, odbyło się przy łożu chorego konsilium lekarskie, które stwierdziło stan bardzo groźny; zapalenie bowiem płuc, ograniczające się dotąd na płat lewy, — przeniosło się także na stronę prawą. Aczkolwiek stan chorego nie jest jeszcze beznadziejnym, należy być przygotowanym na najgorsze następstwa.

— *Program dzisiejszego festynu ludowego* w parku dra Jordana obejmuje koło szczęścia, krakowskie wesele, tańce ludowe i różne niespodzianki, nadto każdy 20-ty bilet wstępu upoważnia do otrzymania nagrody z bardzo praktycznych i pożytecznych przedmiotów. Początek festynu o godz. 3 po poł. W razie niepogody festyn odbędzie się w przyszłą niedzielę.

— *Z uniwersytetu.* Stopień doktorów praw otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie pp. Juljan Haraschin z Oświęcimia, Jan Marszał z Nowosielca i Teofil Sworzeń z Błażowy.

— *Stacja ratunkowa* wczoraj przed południem opatrzyła 52 lat liczącego Franciszka Wigonia, wyrobnika, obsypanego na całem ciele guzami różnej wielkości. Guzów tych nabawił się Wigoń ubiegłej nocy w ciągu której podczas obfitej libacji obito go porządnie w kłótniach i sprzeczkach.

— *Ogień kominowy.* Straż pożarna wyjechała wczoraj przed wieczorem na ulicę Starowiślną, gdzie w domu pod l. 37 wybuchł ogień kominowy. Pożar ugaszony w krótkim czasie.

—*Handelesi nie święcą szabasu!* Taki nadspodziewany fakt emancypacji żydów można było skonstatować wczoraj w Krakowie. W porze południowej — donosi nam jeden z naszych czytelników — wlókł się wczoraj ulicą Radziwiłowską pejsaty amator starych spodni i reklamował swój spacer hałasowaniem: „handełe“! — Taka sensacja zmusiła mnie po prostu do zapytania handelesa, co go skłoniło do „pracy“ w dzień świąteczny.

„A czy to w siabes nie trzeba jeść“ — odpowiedział, mi rezolutnie. — To tylko dawniej tak bywało, że w święta leżało się w „betach“

Wypadek powyższy jest co prawda odosobnionem zjawiskiem, ale świadczy on, że u żydów chciwość pieniędzy może brać górę nawet nad najelementarniejszemi formami obowiązków religijnych. A jeśli zaś i inni handełesi z takich pobudek zaczną się w podobny sposób emancypować, to wtedy już ani jednego dnia w tygodniu nie będziemy mieć wolnego od owych nawoływań po ulicach, tak pięknych przyczynków do charakterystyki naszej cywilizacji.

— *Warjaci w policji.* Na inspekcję głównego urzędu [illegible] przyprowadzono wczoraj przed wieczorem p. M. U. z Podgórza, znanego z ekscentrycznego zachowania się. Pan ten wczoraj po południu, nie wiedzieć w jakim celu dwukrotnie dobijał się do mieszkania pułkownika W. będąc uzbrojonym w rewolwer sześciostrzałowy. Poprzednio zaś groził rewolwerem sędziwej p. Ripperowej. Po spisaniu protokółu przez komisarza Trzeciaka, odesłano umysłowo chorego na obserwację.

Tamże odesłano również pewnego umysłowo chorego młodego mężczyznę nieznanego jeszcze z nazwiska, który zgłosił się na inspekcję policji z prośbą, aby go aresztowano, gdyż otruł kobietę.

Na zapytanie gdzie jest ta kobieta odpowiedział: „Nie wiem“

Gdy go zapytano, czem ją otruł, odpowiedział, że dał jej na spanie. Badany wreszcie jak się nazywa, odrzekł: „A tego to już nie wiem, bo metryka moja już dawno zaginęła. Podobnież nie wiedział, gdzie mieszka.

— *Błąd stylowy* zaszedł w części wczorajszego nakładu dziennika w notatce w sprawie Aratena, a to skutkiem mylnego wstawienia odlewu wiersza podczas korekty. Pomyłka ta robiła niezrozumiałym sens odnośnego ustępu, który ma brzmieć:... „prasa była mylnie poinformowana i to nie przez poszkodowanego, który żadnego interesu nie ma ani w mylnem informowaniu publiczności, ani też w wprowadzeniu w błąd władz“ itd.

Z ROSJI.

Kwestja rozwiązania Dumy.

Petersburg „Riecz“ dowiaduje się z pewnego źródła, że ***dekret rozwiązujący Dumę był już podpisany.*** Goremykin całą noc czuwał i czynił telegraficznie wszelkie potrzebne zarządzenia. Ze względu jednak na cofnięcie się Dumy, i przyjęcie umiarkowanych poprawek dep. Petrunkiewicza, w ostatniej chwili postanowiono zaczekać jeszcze z rozwiązaniem.

Akcja rządu.

Petersburg. Rząd czyni na dziś **nadzwyczajne zarządzenia;** celem utrzymania spokoju ambasady, znajdujące się na placach zagrożonych, będą przez wojsko strzeżone.

—o—

Pogłoski o interwencji.

Budapeszt. Dr. Weckerle odpowiadając na interpelację pos. Graza w sprawie rzekomej interwencji Austro-Węgier w Rosji, zapewnił, że rząd austro-węg. ściśle trzyma się zasady, nie mięszania się w sprawy obcego mocarstwa i od tej zasady nie odstąpi. Wiadomość powyższa więc jest zupełnie nieuzasadnioną. W sprawie ostatniej wizyty ces. Wilhelma we Wiedniu oświadcza mówca, że nie stoi ona w żadnym związku z tego rodzaju projektami. Była to zwykła wizyta przyjacielska, bez żadnych tendencji politycznych.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny Jan Grzywiński. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego.

OPERA.

Opowieści Hoffmanna.

Znaleziony po śmierci Offenbacha, wykończony już prawie manuskrypt „Opowieści Hoffmanna“, stał się kluczem do zrozumienia tego dziwnego zjawiska, jakiem był twórca „Pięknej Heleny“. Odsłaniał on oblicze znacznie odmienne od tego, które zwykł był okazywać autor niezliczonych *bouffes parisiens*, — mniej wesołe, ale może bardziej istotne. Dzieło poważne, utrzymane w charakterze idealistycznym wskazywało, że otoczony sławą i powodzeniem *maitre supreme du genre cochon*, nosił gdzieś w głębi duszy tęsknotę stworzenia czegoś wielkiego i niezwykłego, tęsknotę, która ośmieszona wygórowaną i niezmiernie krytyczną ambicją, wypowiadała się tylko negatywnie, zjadliwemi drwinami z wszystkiego, co uchodziło za wielkie i podniosłe, a przedewszystkiem z wielkiej sztuki. I oto u schyłku życia, złośliwy kpiarz idzie do Kanossy. Jak gdyby chcąc przeprosić sztukę poważną za wszystko, czem wobec niej nabroił, tworzy operę serjo, jedyną w swoim rodzaju, w równej mierze poetyczną i głęboką, jak lekką i pełną wdzięku. Zapewne, że **przy powstawaniu „Opowieści“ współ**działały także okoliczności zewnętrzne, — rok 70 uciął mianowicie za jednym zamachem nastrój wiecznego karnawału, z którego poczęły się i w którym tak mogły się rozwinąć swawolne buffy — ale długo tłumiona ambicja musiała być bodźcem najgłówniejszym. Widać to z wyjątkowej staranności, poświęconej nowemu dziełu. Ten, co ufny w swój wrodzony olbrzymi muzyczny talent, rzucał na świat jeden za drugim wesoły twór, tak jak powstał w pierwszym rozmachu twórczym, tu ślęczał, poprawiał, przeinaczał, aż śmierć przerwała robotę. Techniczna strona „Opowieści“ odbiega też drobiazgowem wykończeniem daleko od wszystkiego, co Offenbach napisał. Małymi środkami wywiera wielki efekt.

Wilk nie czuł się odrazu swojsko w jagnięcej skórze, którą przywdział tak późno. Niejednokrotnie też objawia muzyka niedwuznaczną ochotę wierzgnięcia kankanowym rytmem lub uderzenia w ton zanadto popularny. Ale nie razi to nawet w dziele, tak swobodnie przenoszącem słuchacza w nastroje jak najbardziej od siebie odległe, splatającem w przedziwną gmatwaninę rzeczywistość z elementem fantastycznym, uczucie z groteskowym humorem. Muzyka stosuje się wiernie do kaprysów fantazji poety, a genialność jej twórcy przejawia się w tem, że na wszystkie uczucia znajduje wyraz odpowiedni. Dlatego całość, o ile tylko w przybliżeniu wykonana jest przyzwoicie, musi zostawić wrażenie głębokie.

Piątkowe przedstawienie „Opowieści“ mogło zaspokoić wymagania dosyć wygórowane. Było najlepszem ze wszystkiego co dotąd dał teatr lwowski. Ale właśnie dlatego, że całość była udatna, można raz wreszcie zwrócić uwagę na szczegóły, o których należało zapominać, gdy brakowało rzeczy zasadniczych.

Muzyczna część miała cechy przygotowania starannego, ale wcale nie tak drobiazgowego, jak delikatny charakter muzyki wymaga. Brakowało dokładnego porozumienia **między dyrygentem a** śpiewakami, przez co zdarzało się np., że orkiestra bez ceremonji ucinała śpiewakowi fermatę w połowie, zanim ją skończył. Niektóre tempa były wprost niezrozumiałe. Cała piękność tercetu z obrazem w akcie Antonii zatarła się przez zbytni pośpiech. Partytura przepisuje wyraźnie: *moderatissimo* w śpiewie matki, a nakazuje w tercecie małe zaledwie przyśpieszenie. Chór męski, mający w pierwszym akcie przechodzić całą skalę dynamicznych odcieni, obracał się tylko w dwóch ostatecznościach, albo zupełnie forte, albo przeciętnie piano. Podobnych usterek było więcej. Należałoby je usunąć, w pewnej jeszcze ilości prób, a zaufanie okazane operze przez publiczność, może zasłużenie zamienić się w trwały sukces kasowy.

Wszyscy soliści biorący udział w przedstawieniu odnieśli sukces poważny. P. Malawski, jako Hoffman odpowiedział w zupełności wymogom pod względem śpiewackim i aktorskim. W scenach uczuciowych tylko pewien zanadto Jontkowy sentymentalizm zasługiwałby na zastąpienie barwami żywszemi. Demona, który pod czterema postaciami krzyżuje drogi Hoffmana śpiewał p. Bogucki wybornie, ale w grze z poza szatańskich pozorów wyzierała chwilami taka z kościami poczciwa dobroduszność, że nie ze wszystkiem chciało się wierzyć artyście. Pewna teatralna przesada ruchów i gestów byłaby zgodniejszą z niesamowitym charakterem postaci. Dobre figury epizodyczne stworzyli pp. Paszkowski i Jeliński, zaś p. Kratochwil umiał w swoim potrójnym epizodzie utrzymać chwalebną miarę w komiźmie.

Trzy etapy miłości Hoffmana reprezentowały panie Miłowska, Collignon i Mokrzycka. Pierwsza doskonała w ruchach, śpiewała wogóle bardzo przyzwoicie. Że aparat do koloratury nie stał na wysokości reszty dzieła Spallanzaniego, o to już trudno winić uczonego fizyka. Nie wszystko może być równie skończone. P. Collignon z wdziękiem wywiązała się z swej niewielkiej partji, p. Mokrzycka zaś swoją umiejętność śpiewacką przedstawiła najkorzystniej jako Antonia. Wreszcie p. Markównej zapisać należy na korzyść, że i śpiewem zupełnie gładkim i pewną swobodą potrafiła zamaskować swój charakter debiutancki.

Reżyserja jest w „Opowieściach“ trochę lepsza niż zwykle, ale nie wyzyskuje wszechstronnie szerokiego pola, co jeszcze przy sposobności omówimy szerzej. *t.*

Największa Fabryka tego rodzaju
W GALICYI, CZECHACH, NA MORAWIE I ŚLĄZKU.



Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filje: w **Krakowie** tylko ul. św. Krzyża 7, we **Lwowie** tylko ul. Sykstuska 26

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość! Farbiarnia materyj jedwabnych
PIÓR STRUSICH WE WSZYSTKICH BARWACH.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku

---

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana *Prager Haussalbe*, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7. za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania nosza prawnie deponowana marke ochronną.*

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER, c. k dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach

---

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie. ul. Grodecka 93



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

JEDYNĄ POMOC

znajdą rodzice dla swych słabowitych, drobnych i trudno się wychowujących dzieci, od lat 6 do 25 — w rządowo-koncesyonowanym, z najlepszym skutkiem pracującym **prywatnym Instytucie wychowawczym i Zakładzie gospodarczym Pihono Eneso przy Györ (Raab) Węgry,** dwie godziny od Wiednia. Prospekty i wiadomości udzieli dyrektor ***H. F. Mansfeld.*** 1308 1

Dwa dni w Krakowie!!

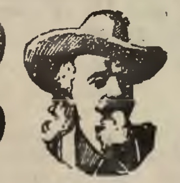
Sobota i Niedziela 4 i 5 Sierpnia

!!! Na Błoniach

Dziennie po dwa przedstawienia bez względu na pogodę: popołudniu o godz. 2 ::: wieczorem o 8.

Wstęp od godziny 1 popołudnia i od 7 wieczorem. Przedstawienie popołudniowe jest zupełnie takie samo, jak wieczorowe. Wszystkie miejsca są umieszczone pod nieprzemakalnem nakryciem.

BUFFALO BILL'S WILD WEST



A Congress of Rough Riders of the World

(najznakomitsi jeźdźcy świata)

pod osobistem kierownictwem

Pułkownika W. F. Cody, „Buffalo Billa“

Po raz ostatni!

Już nigdy do nas nie zawitają, więc ostatnia sposobność do ujrzenia ich!

Trzy pociągi osobne, 800 ludzi, 500 koni.

Nieporównane widowisko, którego słowa nie dorównuje rzeczywistości.

Niezwykły dobór cudownych jeźdźców,

największy konglomerat wojskowy, jakiego świat nie widział,

produkujących się w sztucznej jeździe konnej, jako to: Kozaków w Kaukazu amerykańskich Żuawów, milicyi cywilnej Stanów Zjednoczonych, Beduinów z Sahary, celnych strzelców, mistrzów w rzucaniu lassa, Vaquerosów (pasterzy trzód) starego Meksyku, Cowboysów i Indyan z amerykańskich preryi.

Defilada **jeźdźców na koniach**, weteranów kawaleryi wszystkich armii świata.



Grupa japońskich „Samurai“

i jej dawne i nowe ćwiczenia wojskowe

100 amerykańskich Indyan

prawdziwych czerwono-skórców, z wodzami, wojownikami, żonami i dziećmi.

Porywające i senzacyjne sceny

znanych epizodów „Wild-Westu“ przedstawione przez

„pionierów kultury na stepach“

jak napad na pocztę, dosiadanie dzikich koni „Bucking Bronchos“, taniec wojenny Indyan, niezwykłe sztuki jazdy konnej.

Prawdziwe tragedye z wojen w bardzo wielu obrazach

„Walka nad Little Big Horn“
czyli
„Bohaterska śmierć gen. Custera“.

- - - - „BUFFALO BILL“ - - - -

mistrz w strzelaniu, strzelający z niezwykłą zręcznością na koniu pędzącym cwałem.

Manewry regularnej artyleryi

tak jak się odbywają na polu walki.

Przedstawienia nadzwyczaj starannie wykonane na wspaniałej arenie są zawsze zupełne, bez jakichkolwiek skróceń.

Zapowiedziane przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Wieczorne przedstawienie przy wspaniałem oswietleniu elektrycznem.

Karta wstępu uprawnia do zobaczenia wszystkich zapowiedzianych osobliwośc.

Ceny miejsc:

I miejsce K **2.—**, Krzesło numerowane K **4.—**, Miejsce rezerwowe K **5.—**, Krzesło w loży K **8.—**, Loża (6 krzeseł) K **48.—**.

Dzieci poniżej 10 lat płacą na wszystkich miejscach połowę.

Wcześniejsza sprzedaż biletów po K 5.— i 8.—, odbywa się od godz. 9 rano w dniu przedstawienia.

W KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA RYNEK GŁ. 14.

Biuro sprzedaży otwarte w niedzielę od godziny 9 - 11 przed południem.

Rzeszów dnia 2 Sierpnia. Tarnów dnia 3 Sierpnia. Biała Bielsko 6 Sierpnia. Cieszyn 7 Sierpnia. Mor. Ostrawa 8 Sierpnia.